

Europejskie kraje liczą na turystów z Zatoki Perskiej



W 2008 roku, kiedy duża część Europy była dotknięta ogólnosiwiatowym kryzysem gospodarczym, Francja i Grecja zdały sobie sprawę z tego, że jedynym sposobem na utrzymanie krajowej gospodarki w ryzach jest wsparcie branży turystycznej.

Francja: "Chodzi o to, by nie tylko zwiększyć zasięg branży, ale uczynić ją lepszą i efektywniejszą"

W celu zachęcenia turystów do wydawania większej ilości pieniędzy w kraju, Francja wprowadziła nowy segment hotelarstwa - „Palace”, którego 42% odbiorców stanowią Arabowie. Jest to o tyle istotne, że potencjalny zysk z turystów z Bliskiego Wschodu jest kilkakrotnie wyższy, niż z turystów pochodzących z innych części świata. W 2011 roku spośród 79 milionów turystów, jacy odwiedzili Francję, aż 891 tys. stanowili mieszkańcy krajów Bliskiego Wschodu, Zatoki Perskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej. I choć Arabowie wypełniają jedynie 2,5% noclegów, to stanowią aż 30% osób, korzystających z usług luksusowych. Ponad 50% turystów z krajów Bliskiego Wschodu wydaje więcej, niż 5000 euro podczas pobytu, a średnia długość wyjazdów to 11 dni.

Warto przy tym odnotować, że branża turystyczna we Francji zatrudnia blisko 2 mln pracowników i dostarcza 6,5% krajowego PKB. Zdaniem Pana Karima Mekachera - dyrektora ds. operacyjnych na Bliskim Wschodzie i w Turcji Atout France, promocja turystyki wspiera nie tylko samą branżę, ale również infrastrukturę i handel detaliczny w kraju.

Mimo, że Grecja jest spowita kryzysem związanym z ogromnym zadłużeniem tego kraju, to sekretarz generalny krajowej organizacji turystycznej z optymizmem zerka w przyszłość branży, prezentując bardzo pozytywne dane: 737 tys. łóżek, jakie znajdują się w 9 600 hotelach w całej Grecji, w 2011 roku odwiedziło 16,5 mln turystów, co było wynikiem o 10% lepszym w porównaniu do roku poprzedniego. Szacuje się więc, że obecnie z szeroko pojętej branży turystycznej Grecja czerpie zyski na poziomie 36 mld euro.

Zupełnie inna sprawa, że Grecja podjęła szereg różnych działań mających na celu zwiększenie liczby przyjeżdżających doń turystów. Przede wszystkim należy wymienić tu obniżenie podatku VAT i zniesienie konieczności uiszczania opłat lotniskowych. Grecka Organizacja Turystyczna uruchomiła ponadto, kilka nowych kampanii marketingowych, które okazały się dość skutecznym narzędziem.

Dość znaczącym problemem wydaje się jednak ograniczenie związane z systemem wizowym Schenghen. Aby je ominąć, Mekachera z Atout France proponuje zmianę grupy docelowej na obywateli krajów GCC, a zwłaszcza Arabów.

Znaczenie krajów należących do GCC (Rady Współpracy Zatoki Perskiej), a zwłaszcza Arabii Saudyjskiej ewidentnie rośnie w kontekście finansowania branży turystycznej. Jak wynika z danych opublikowanych przez UNWTO, turyści z krajów Bliskiego Wschodu wydali 20 miliardów dolarów na podróże, co dało wynik na poziomie 60% całościowego przepływu kapitału w branży.

Inne kraje, takie jak np. Węgry za pośrednictwem wielu linii lotniczych próbują zachęcić turystów z

krajów GCC. Z kolei na przykład Cypr, który nie należy do układu z Schenghen ułatwił turystom otrzymanie wizy i teraz trwa to jeden dzień i co najważniejsze - zdaje egzamin.

Szacuje się, że do 2020 roku największy wzrost ruchu turystycznego pochodził będzie z takich krajów jak Kuwejt, Liban, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Egipt.

Warto jednak pamiętać, że branża turystyczna sama w sobie nie uratuje sytuacji ekonomicznej w Europie, ale może pomóc przetrwać ten trudny czas recesji gospodarczej w strefie euro.

Date: 2012-05-14

Article link:

<https://www.tourism-review.pl/europejskie-kraje-licz-na-turystow-z-zatoki-perskiej-news3243>